Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynos w **Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 316. **Kraków, Poniedziałek dnia 14 Listopada 1904 r.** **Rok XII.**

Zamknięcie Sejmu.

Sejm zakończył swoje obrady wśród zwykłego ceremonjału. Przedtem jednak uchwalił na wniosek hr. Pinińskiego, 300.000 koron na budowę teatru ruskiego we Lwowie. Opinję naszą o tym politycznym teatrze, który nie ma ani aktorów, ani repertoara, ani publiczności, już wyraziliśmy: większość jednak Sejmu obdarowawszy hojnie żydów, chciała koniecznie dogodzić także Rusinom, za co otrzymała od p. Oleśnickiego podziękowanie w formie brutalnej napaści na Polaków.

Oprócz tego uchwalono kilka mniej lub więcej platonicznych rezolucyj i wezwań do rządu, poczem namiestnik hr. Andrzej P o t o c k i odroczył sesję.

Wtedy zaczęły się ceremonje pożegnalne.

Najpierw p. m a r s z a ł e k pochwalił Sejm po polsku i rusku, poczem hr. D z i e d u s z y c k i już tylko w jednym języku, pochwalił marszałka, jego zastępcę ks. metropolitę Szeptyckiego i namiestnika.

Hr. B a d e n i odpowiedział w te słowa:

„Proszę pozwolić, że tak w imieniu mojem jak i p. namiestnika wyrażę najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe te słowa. Ten fakt, że dziękuję w imieniu nas obu, n i e c h b ę d z i e s y m b o l e m i w y r a z e m n a s z e g o s t o s u n k u“.

Rzeczywiście, zgodne i przyjacielskie współdziałanie dwóch najwyższych dostojników krajowych: marszałka i namiestnika nadawało sesji sejmowej cechę specjalną, bardzo dodatnią. — Brak tego porozumienia na sesjach dawniejszych był powodem wielu omyłek i trudności.

* * *

Po posiedzeniu posłowie ruscy przyszli z osobnem podziękowaniem do p. Marszałka. Polityka ruska hr. Badeniego jest naszem zdaniem cokolwiek doktrynerska i dlatego niebezpieczna; dotychczas zaś nie widać wcale jej rezultatów; bo podczas sesji świeżo ukończonej Rusini nie złagodzili wcale swego stanowiska wobec Polaków, ale natomiast wystąpili z nowemi żądaniami...

* * *

Zanotować należy ciekawy fakt wskrzeszenia tak zwanej Unji ludowej, tj. związku klubów: ludowego i katolicko-ludowego. Oba są wprawdzie nieliczne, ale reprezentują rzeczywiście lud wiejski i zachowują zwykle zupełną niezawisłość wobec większości. W klubie ludowym rej wodzą pp. Stapiński i Bojko, w katolickim pp. Potoczek i Kramarczyk.

Jedynym przedstawicielem tak zwanej inteligencji jest tam p. Stapiński. Należy mieć nadzieję, że połączenie wyjdzie na dobre obu klubom. Posłowie katoliccy wpłyną na p. Stapińskiego, aby zaniechał stosunków z żydami i socjalistami, a p. Stapiński ożywi swoją energią nowych sojuszników. Dobrzeby było, aby i klub ks. Stojałowskiego przystąpił do nowego związku; nawiasem mówiąc, z klubu ks. St. wystąpił p. Skołyszewski, który w ostatnich czasach bardzo niejasno lawirował pomiędzy stronnictwami.

* * *

Pan Dawid Abrahamowicz, jeden z gorliwych obrońców żydowskich, ogłasza w dziennikach, że nie kandydował i nie kandyduje na godność prezesa Koła polskiego. Kandydatura p. Abrahamowicza nigdy nie miała szans, prezesem będzie wybrany hr. Wojciech Dziedzuszycki — bo Koło w ogóle niema innego polityka, któryby mógł uzyskać większość. Widocznie literacko-filozoficzny kierunek, któremu hołduje hr. Dzieduszycki, najlepiej jeszcze odpowiada wymaganiom członków Koła. Autor „Swiętego Ptaka“ będzie w każdym razie najoryginalniejszą indywidualnością, w gronie przywódców austrjackiego parlamentu.

Z teatru.

Teatr miejski.

„Swiat nudów“ Paillerona.

Było w sobotniem przedstawieniu pewne nieporozumienie między widownią a sceną, które kogoś nieznającego sztuki, mogło jak najfałszywiej poinformować o intencjach tytułu, wyzywającego a zaraźliwego. Nudzić się mianowicie mają artyści, publiczność zaś tembardziej powinna się bawić wytwornym humorem i dowcipem komedji Paillerona. W sobotniem przedstawieniu (przygotowanem z konieczności na prędce, co może służyć za usprawiedliwienie) stosunek ten nie był przestrzegany zbyt ściśle. Dawało się to odczuć w szczególności w drugim akcie, gdzie widz bynajmniej nie odnosił wrażenia, że w tem znudzonem towarzystwie (nie przestrzegano informacji autora co do zmieniania miejsc podczas prelekcji i objawów nudy) osoba Bellaca jest ogniskiem, w którem skupia się całe zajęcie wrażliwości kobiecej. Potem, raziło niejedno, na co nawet w dorywczo przygotowanem przedstawieniu powinna była reżyserja zwrócić uwagę. N. p. nie można wymagać, by tualety pań — zresztą wszystkie bardzo wykwintne — dawały naprawdę obraz przepychu ślubnego w kościele Madeleine, ale można wymagać, by nie psuto widzowi iluzji widokiem białych pantofelków przy czarnej koronkowej sukni. Można też wymagać już od reżyserji, nie dopiero od recenzji poinformowania przedstawicielki roli Łucji Watson, że cała przepaść już poprostu kulturalno towarzyskich względów dzieli sztywną a sentymentalną i pełną wdzięku Angielkę z świata Paillerona od Mme. Marchaison (*Maison des divorcés*) z Ludki Piotra Webera.

Z wykonawców — obok pani Morskiej, p. Sobiesława i pani Wolskiej — doskonałych przedstawicieli swoich ról — wyróżnićby należało... suflera — niezmordowanego w tem przedstawieniu pracownika. W roli Rogera de Ceran, przedstawił się publiczności krakowskiej po raz wtóry p. Stanisławski — dając wynik sumiennej pracy i starania, a nawet pewien poblask stylu *jeune premier'a* dawnej komedji. Niespodziewanie (bo w roli swemu talentowi zgoła nie odpowiedniej) a jednak zupełnie dobrze oddała rolę pani de Ceran panna Arkawin. Wraz z panią Wolską i p. Sobiesławem reprezentowała ona prawe skrzydło wytworności — tem cenniejsze, że przewaga bojowa w komedjach salonowych zanadto wybitnie przesunęła się dziś w naszym teatrze na ten smutny „lewy flank“. *Zastępca.*

* * *

W wczorajszem przedstawieniu *„Kopciuszka“* rolę króla Cwieczka odegrał poraz pierwszy p. Bończa. Młody artysta, od niedawna dopiero pracujący na scenie, składa każdą nową rolą dowody wielkiego uzdolnienia i inteligentnej staranności. Zawdzięczamy mu już kilka epizodycznych ról, scharakteryzowanych dobitnymi, wbijającymi się w pamięć rysami, jak świeżo: Korniakta w „Djable łańcuckim“ i reportera w „Demonie“ Wedekinda. Artysta wybornie obmyślił rolę króla-dzieciaka, a duży to już sukces, że ani przez chwilę nie pozwolił na żałosne wspominania znakomitej gry p. Przybyłowicza.

Jednem słowem chociaż warto zawsze wspomnieć świetną, subtelnie ironizowaną kreację Kopciuszka p. Mrozowskiej.

KRONIKA.

Józef Homolacs, radca sądu kraj. wyższego przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie dnia 12 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o 3 po południu z domu żałoby, ul. Zielona l. 9.

Z powodu zgonu ś. p. Józefa Homolacsa, wiceprezesa Zarządu gł. T. S. L. odbyło się wczoraj w niedzielę nadzwyczajne posiedzenie tegoż Zarządu pod przewodnictwem prezesa dra E. Bandrowskiego, z współudziałem członków Rady nadzorczej, poświęcone pamięci tego zasłużonego, pełnego oddania się sprawom Tow. obywatela. Prezes, zagajając zebranie w słowach szczerego żalu, skreślił zasługi zmarłego wiceprezesa, który całe swe niemal życie poza obowiązkami zawodu, poświęcił pracy społecznej i narodowej — a z którego zgonem ubywa Zarządowi główne(m)u pełna poświęcenia i pracowitości siła. Zebrani uczcili pamięć zmarłego przez powstanie, poczem uchwalono wezwać wszystkich członków Tow. i Zarządy Kół miejscowych T. S. L. do licznego udziału w obrzędzie pogrzebowym, złożyć na trumnie wieniec, a najbliższy numer Miesięcznika T. S. L. ma się ukazać w obwódce żałobnej, z życiorysem i podobizną ś. p. Homolacsa. Uchwalono następnie jednomyślnie wniosek dra Gertlera, by jedną z czytelń kresowych T. S. L. nazwać imieniem ś. p. Józefa Homolacsa. W domu żałoby przed wyruszeniem orszaku pogrzebowego przemówi prezes Zarządu gł. T. S. L. dr E. Bandrowski.

Uniwersytet ludowy. Wczoraj wieczorem w sali Rady miasta odbyło się walne zgromadzenie Tow. Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. — Zgromadzeniu przewodniczył prezes Tow. dr Juljan Gertler.

Protokół z ostatniego zgromadzenia, odczytany przez sekretarza p. Rudolfa Moszoro, przyjęto bez dyskusji.

Według sprawozdania zarządu krak. oddziału za rok administracyjny 1903/4 ogólna liczba wykładów wynosiła 132, z których korzystało 23.493 słuchaczów—przeciętnie po 177. Wykładów w stow. robotniczych było 76, w których korzystało ogółem 4821 czyli po 63 słuchaczów. W wypożyczalniach III-go Koła T. S. L. wykładów było 35 z liczbą słuchaczów 980 po 28 przeciętnie. Suma dochodów i rozchodów wynosi 10.322 k. 43 h. Majątek Tow. wynosi 3266 koron 35 h., fundusz budowy domu 4351 k. 47 h.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum.

Budżet na rok 1904 5 zamyka się w sumie 5007 k. 81 h. tak w dochodach jak i rozchodach.

W sprawie bibljoteki przyjęto wniosek uznający za bardzo pożyteczne połączenie wypożyczalni III. Koła T. S. L. z nowopowstającą bibljoteką oddziału krak. Następnie uchwalono zmianę statutu i regulaminu komisji sprawdzającej krakowskiego oddziału.

Przy wyborach weszli do zarządu na rok 1904/5: dr Juljan Gertler jako przewodniczący, dr Emil Bobrowski zastępca, p. Kazimiera Bujwidowa sekretarka, p. Marja Wendówna zastępczyni, p. Franciszek Łukasiewicz skarbnik, p. Winc. Schatzschneider zastępca. Do wydziału weszli pp.: Wanda Chojnowska, Stanisław Gaweł, dr Maurycy Kapellner, Jan Kołodziejski, Mieczysław Konopacki, Marcelina Kulikowska, Ludwik Rajchman, Helena Wertheimówna, Helena Witkowska, Stefan Wolff i Stanisław Żmigrodzki.

Do komisji sprawdzającej wybrani pp.: Marja Gołębiowska, Bronisław Koszucki i Jan Szurek; zastępcami: p. Stączkowa i dr Józef Steinberg.

Na delegatów walnego zgromadzenia Zjazdu wybrani zostali pp.: dr Em. Bobrowski, dr Zofja Daszyńska-Golińska, dr Władysław Gumplowicz, dr Maurycy Kapellner, Jan Kołodziejski, Mieczysław Konopacki, Rudolf Moszoro, Ludwik Rajchman, Marja Wendówna, Helena Witkowska, Stefan Wolff i Stanisław Żmigrodzki.

Dr Jan Zaleski, Warszawianin, długoletni współpracownik prof. Marcelego Nenckiego, b. profesor uniwersytetu w Tomsku, został mianowany profesorem chemji w akademji rolniczej w Dublanach.

Profesor Zaleski znany jest zaszczytnie ze swych prac o barwniku krwi.

W ostatnich czasach zajmował stanowisko pomocnika profesora oddziału chemicznego cesarskiego instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu.

Prof. Zaleski jest ożeniony ze znaną w Krakowie pianistką Jadwigą Iwanowską.

Wiadomość spóźniona, a w dodatku fałszywa. W ostatnim numerze *Czasu* czytamy:

„J ę z y k p o l s k i w P r u s i e c h“

B e r l i n. (T. wł.) Jak donoszą z Poznania, we wszystkich seminarjach nauczycielskich odtąd będzie na kursach obowiązkowo zaprowadzoną nauka języka polskiego.

Oddawna już wszystkie pisma polskie nie wyjmując *Czasu* podały wiadomość, że w seminarjach nauczycielskich Królestwa Polskiego został wprowadzony obowiązkowy wykład języka polskiego. To doniesienie zamieścił teraz dopiero żydowsko-hakatystyczny *Berliner Tageblatt* dodając złośliwą uwagę, że ulga ta potrwa zapewne tylko przez czas trwania wojny z Japonją. Tę notatkę zatelegrafowano do *Czasu* jako ulgi stosowane w Prusach. Podkreślamy tę omył-

kę dlatego tylko, ponieważ może ona wytworzyć mylne wyobrażenie o jakiejś zmianie systemu pod zaborem pruskim.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. prof. K. Morawski przedstawi własną pracę p. t. „De Athenarum gloria et gloriositate Atheniensium“. (O patrjotyźmie i szowiniźmie ateńskim) a następnie: 2) Pracę p. Seweryna Hammera: „O wyzwiskach u Cycerona i ich źródłach, języku potocznym i języku komedji“. 3) Dr T. Sinko: „De Apulei et Albini doctrinae Platonicae adumbratione“. 4) Czł. prof. J. Tretiak poda wiadomość o nieznanym autografie wiersza Słowackiego „Do autora trzech psalmów“ i wnioski z autografu wysnute.

Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.— Na porządku sprawa wydawnictwa dzieła prof. Bieńkowskiego p. t. „*Corporis barbarorum capita selecta*“.

Z Tow. im. Kopernika. Dziś w poniedziałek o g. 6-tej wiecz. w sali zakładu fizycznego (św. Anny 6) odbędzie się posiedzenie członków Tow. im. Kopernika.

Na porządku dziennym:

1) Odczyt prof. dra Marchlewskiego, p. t. „Z postępów badań nad barwikami krwi i chlorofilu“. 2) Sprawy administracyjne.

W krakowskiem Tow. technicznem odbędzie się we wtorek d. 15 b. m. o g. 7 wiecz. posiedzenie Towarzystwa.

Na porządku posiedzenia odczyt dra Stanisława Anczyca: „Reorganizacja Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie i jej znaczenie dla rozwoju rękodzielnictwa“.

Proba aparatu „Minimax“, wynalezionego przez Schlesingera, a służącego do gaszenia ognia, odbyła się w sobotę po poł. na błoniach. Z aparatem tym odbyto próby na materjale palnym wszelkiego rodzaju, a w każdym wypadku rezultat okazał się zupełnie zadowalniający, gaszenie bowiem ognia trwało najwyżej jedną minutę. Najpierw zapalono trzy beczki napełnione smołą i polane naftą, oraz wysoki komin zbudowany specjalnie z desek. Ogień wybuchnął wielkim płomieniem, wówczas reprezentant firmy wprowadził w ruch aparat i niemal w jednej chwili ogień zagasił. Następnie zapalono wielką ilość smoły rozlanej na pewnej przestrzeni i wówczas aparat funkcjonował skutecznie. Próbę podobną uczynił jeden ze straży z równie pomyślnym skutkiem. Ponadto zrobiono jeszcze próbę z szopą drewnianą, wypełnioną drzewem i wiórami, polanemi naftą, oraz z kilku pakami umieszczonemi w jednym szeregu, wypełnionemi również wiórami i polanemi naftą; w obu tych wypadkach skutek był jednaki.

Próby te budziły wielkie zainteresowanie wśród widzów.

Aparat przedstawia się w kształcie stożka, o długości 60 cm., zaś o średnicy 21 cm. W chwili użycia, uderza się wystającym z aparatu trzonkiem o deskę lub ścianę, wówczas pęka umieszczona wewnątrz rurka szklanna, zawierająca kwas solny, poczem płyn wraz z bezwodnikiem węglowym, powstałym wskutek zmięszania się soli, tryska z aparatu z niezwykłą siłą i gasi ogień natychmiast.

Rzeczoznawcy odnoszą się wprawdzie z uznaniem do wynalazku, kwestjonując jednak jego wartość praktyczną i możliwość szerszego zastosowania, ze względu na wielkie koszta produkcji.

Także dezerterzy. Oryginalny widok przedstawiał Plac Matejki w sobotę wieczorem. Stał tam długi rząd wozów okrytych płótnem, wypełnionych śniademi i czarnowłosemi kobietami z dziećmi, a do koła uwijali się mężczyźni o wybitnym typie cygańskim. Był to rzeczywiście wielki tabór cyganów z Królestwa, którzy przeszli granicę w obawie, aby i ich nie powołano do wojska. Wprawdzie przywódca bandy utrzymywał niezłą polszczyzną, że on i jego towarzysz pochodzą, „z gubernji krakowskiej, powiatu tarnowskiego“, — ale przynależność cyganów jest zawsze tak niepewna, że przybyszami zajęła się żandarmerja i policja. Dokąd ich odstawiono nie wiemy.

„Doliniarz“. Kryminalnie karany Jakób Ohrenstein 18 letni żydek z Tarnowa został pochwycony na gorącym uczynku — podczas polowania w pociągach — na powracających z Saksonji robotników. Zmyślny żydek, pod pozorem zmiany pieniędzy pruskich na austrjackie podpatrywał gdzie przejezdni pieniądze chowają, aby je potem „grabką wyłowić“, aż sam wpadł do sieci i dostał się do kaźni, gdzie już nieraz przebywał.

Trzynastoletni emigrant. W Peszcie przytrzymano 13-letniego Wiktora Wołka, który przed kilkoma tygodniami w Podgórzu opuścił dom rodzicielski. — Chłopiec zostanie tu odstawiony pod opiekę dziadka, gdyż ojciec w tym czasie umarł.

Inny emigrant małoletni Michał Miękki, zbiegł z Mościsk, zabrawszy ojcu 1200 koron gotówki i los za 200 koron.

Znaleziono. Złoty zegarek damski znalazła Teofila Czarnecka i takowy złożyła w tutejszej dyrekcji policji.

Dr Ludwik Beth przed gmachem tutejszego starostwa znalazł sztukę płótna pakunkowego.

W teatrze ludowym aresztowano wyrostka Ludwika Mleko za ustawiczne gwizdanie podczas akcji na scenie. Inny wyrostek udawał kukułkę.

WOJNA.

Port Artura.

Londyn 14 listopada. (Tel. wł.) Donoszą z Czifu, że wszystkie działa okrętów stojących w Porcie Artura, przeniesiono na pozycje lądowe. Wobec tego okręty rozbrojone nie mogą już podejmować próby wypłynięcia.

Nad Szaho.

Londyn 14 listopada. (Tel. wł.) Z głównej kwatery Kurokiego depesza nie zaopatrzona w datę donosi, że wojska rosyjskie, ustawione na północnym brzegu Szaho, ostrzeliwują z dział pozycje japońskie. Ogień działowy rosyjski jest jednak bardzo słaby i bezskuteczny, pomimo że Rosjanie rozporządzają także wielkiemi działami.

Petersburg 14 listopada. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu: Od dzisiaj rana trwa silny ogień działowy na prawem skrzydle, jednakże nie należy oczekiwać marszu Japończyków przeciw armji rosyjskiej.

Flota bałtycka.

Dakar 14 listopada. (Tel. wł.) Zawinęła tu eskadra rosyjska. (Dakar jest portem francuskiej kolonji Senegambja w Afryce zachodniej.)

Drugi tor kolei syberyjskiej.

Petersburg 14 listopada. Konferencja, która dnia 13 z. m. rozpoczęła swe prace w kwestji budowy drugiego toru na kolei syberyjskiej, oświadczyła się za budową drugiego toru. Car zatwierdził uchwałę konferencji.

Car w Petersburgu.

Petersburg 14 listopada. Powrócił tu car Mikołaj.

Krwawe zaburzenia w Warszawie.

Warszawa 14 listopada. W niedzielę zaszły tu zaburzenia, do stłumienia których użyto wojska. Obiegają wieści, że **10 osób** i 2 policjantów **zabito a 31 osób zraniono.** (Strzelanie wojska do tłumu było następstwem barbaryńskiego rozkazu Czertkowa, o którym *Głos Narodu* pisał swego czasu w osobnym artykule. Czertkow polecił bowiem wojsku użyć broni, nie czekając na wezwanie tłumów do rozejścia się. *Red.)*

Zamach na policmajstra.

Piotrków 14 listopada. (Ros. aj. tel.) Policmajster Nehrlich został na dworcu częstowskim ciężko zraniony przez nieznanego sprawcę.

Zamach na pomnik Puszkina.

Charków 14 listopada. Ostatniej nocy zdarzyła się tu przed pomnikiem Puszkina silna eksplozja bomby. Pomnik został uszkodzony, okna w sąsiednich domach wyleciały.

TELEGRAMY.

Wiec urzędników pocztowych.

Wiedeń 14 listopada. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się w sali ratusza miejskiego wiec urzędników pocztowych z Wiednia, oraz delegatów z miast krajów koronnych. Obradujący żalili się na ciężkie stosunki służbowe, oraz na system tajnej kwalifikacji. Uchwalono rezolucje w sprawie awansu, spoczynku niedzielnego, stworzenia pragmatyki służbowej, urlopów, oraz skrócenia czasu służby do 35 lat, z prawem do pełnej emerytury. Posłowie do Rady państwa, którzy przybyli na wiec, jak: dr Lueger i inni, przyrzekli poprzeć postulaty urzędnicze w parlamencie, gdy ten tylko zacznie normalnie funkcjonować.

Wiec podurzędników kolejowych.

Wiedeń 14 listopada. Odbył się tu ogólny wiec podurzędników kolejowych. Uchwalono zająć ponownie stanowisko w sprawie drożyzny.

Włosi przeciw Niemcom.

Tryjest 14 listopada. W niedzielę odbyło się zwołane przez delegację municypalną m. Tryjestu zgromadzenie reprezentacji wszystkich miast włoskich w Austrji. Przyjęto jednomyślnie bez dyskusji rezolucję z protestem przeciw dokonanym w Insbrucku, a usiłowanym gdzieindziej atakom na Włochów. Uczyniono rząd odpowiedzialnym za zajścia w Insbrucku, oraz za to, co się jeszcze może wydarzyć, zanim spełnione będzie żądanie założenia uniwersytetu włoskiego w Tryjeście. Członków zgromadzenia przyjął tłum zebrany przed ratuszem okrzykami na korzyść uniwersytetu włoskiego w Tryjeście.

Pola 14 listopada. Wczoraj odbyło się w teatrze zgromadzenie zwołane przez studentów włoskich, na które przybyli przeważnie socjaliści. Uchwalono protest przeciw zajściom insbruckim i przeciw postępowaniu rządu, oraz żądanie utworzenia włoskiego uniwersytetu w Tryjeście.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.